



Udział naszych wychowanków w konkursie „Ścieżki mojego świata”

W czerwcu bieżącego roku otrzymaliśmy dobre informacje z Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Laskowcu. Dwóch naszych podopiecznych otrzymało wyróżnienia za udział w ogólnopolskim konkursie, każdy w swojej kategorii / wiersz, proza/. Jak każdego roku organizowany był tam Ogólnopolski Literacki Konkurs dla wychowanków „Ścieżki mojego świata”. Do udziału w nim zgłosiło się dwóch naszych podopiecznych: Grzegorz i Roman, którzy pod opieką Pani Jolanty Kujawy - Roman i ja - Grzegorz napisali prace konkursowe. Roman, pod opieką Pani Jolanty, napisał 3 teksty wierszem, natomiast Grzegorz - tekst prozą, tematem pracy było dobre wychowywanie dzieci - karaniu ich, lub nie. Zarówno jeden, jak i drugi podopieczny w pracy byli samodzielni i obowiązkowi. Obydwaj wychowankowie w konkursie zdobyli wyróżnienia, a w nagrodę książki i dyplomy.

Brawo za chęć udziału i osiągnięty sukces.

Sporządził: Dariusz Baranowski- wychowawca

**Praca konkursowa – 3 teksty napisane wierszem,
Autor: wychowanek Roman**

"Tęsknota"

Zamykam oczy, szykuję się do snu.
Myślę o Tobie, aż mi brakuje tchu!
Moja świadomość Cię wyśniła,
czuję się teraz tak, jakbyś tu ze mną była
i na mnie patrzyła.

W tle słysząc ptaków śpiew i szmer ruchliwych ulic,
my jak w sieci tarantuli – opętani pajęczyną.
Wiem jedno, że żadne siły, nas z tego nie odwiną !

"Myśli"

Twe usta smakują jak wino, wprawiają mój język w ruch.
Robi się coraz cieplej, wręcz upał doskwiera już.
Mój umysł karze mi się zbierać, wokół kosmiczna atmosfera ...
Moja Piękna Gwiazdka, lecz za oknem robi się już jasno.
Dzień bez Ciebie i znowu noc, czy będę mógł zasnąć?
Mam nadzieję, że właśnie TY nawiedzisz najbliższej nocy moje sny.
Mój umysł bez przerwy o Tobie myśli – odkąd się tylko poznaliśmy,
wiem na pewno skradłaś wszystkie moje myśli !

"Obiecałem"

Namaluję Ci kiedyś świat,
świat, w którym nie gasną uśmiechy.
Świat, w którym radość zawsze trwa.
Namaluję go o zachodzie słońca,
gdy w koszuli, leżysz milcząca.
Kiedy Twój uśmiech zmaleje,
zamaluje każde skrzywienie słońca,
tuż przed samym brzaskiem,
obudzisz się ze świeżym jeszcze blaskiem.
Zobaczysz, że kończę to co zaplanowałem,
wspaniały świat, który dla Ciebie namalowałem.

**Praca konkursowa – tekst pisany prozą,
Autor: wychowanek Grzesiek**

Życiowe rozważania. Być surowym, czy liberalnym ojcem?

Jak postępować należy ze swoimi dziećmi?

Obecnie jestem wychowankiem Zakładu Poprawczego w Barczewie. Młodym dwudziestoletnim chłopakiem, który niebawem opuści zakładowe mury. Mężczyzną, który ma plany z założeniem rodziny i co się z tym wiąże wychowywaniem dzieci. Mam dziewczynę, która do mnie przyjeżdża, odwiedza mnie. Kinga- bo tak na imię ma moja sympatia- jest już matką kilkuletniej dziewczynki. Często z Kingą rozmawiamy, jak wychowywać dziecko, czy być surowym rodzicem, a może nie, wręcz przeciwnie bardzo liberalnym. Temat ten jest modny i wręcz roztrząsany w prasie, telewizji, naukowych wydaniach książek- do nich niestety jeszcze nie sięgam. Analizując sam to zagadnienie, a nawet życiowy dylemat mam zawsze na uwadze i we wspomnieniach swoje dzieciństwo i wychowanie ze strony moich opiekunów. Ten życiowy obszar cichłbym poruszyć i opisać posługując się pisemną formą wypowiedzi, którą jest rozprawka, a której nauczyłem się na lekcjach języka polskiego w naszym zakładzie. Na początku przedstawię swoje zdanie na ten temat. Kiedyś byłem przekonany, że z dziećmi trzeba postępować surowo i jednoznacznie, bez cienia kompromisu. Takie przekonanie miałem właściwe do momentu, kiedy nie znałem mojej sympatii Kingi, która przecież już jest matką. Za moim przekonaniem przemawiały następujące argumenty: współczesny surowy, bezwzględny świat wymaga, aby ludzie byli nieustępliwi; walka o pieniądze, wyścig szczurów- to widoczne jest w codziennym życiu, nawet u ludzi młodych. Lepiej więc, aby dziecko było zahartowane, właściwe znosiło trudy codziennego życia, nie może być mięczakiem. Dziecko powinno także preferować i przestrzegać zasadę: szanować starszych. Dziecko, które nie jest surowo wychowywane, często wyrasta na egoistę i samoluba. Myśli tylko o sobie, zapomina o istnieniu innych, dba tylko siebie, jest nieczule na krzywdę drugiego człowieka.. Modne obecnie bezkrzykowe, bezstresowe wychowanie nie przynosi nic pozytywnego. Rozpieszczeni jedynacy, często jeszcze w wieku dziecięcym, sięgną po różne używki, na przykład alkohol. A kiedyś bez skrupułów wejdą w konflikt z prawem- znam takich. Ja, pamiętając moje młodzieńcze życie, wspólne funkcjonowanie z rodzeństwem, byłem wychowany, można stwierdzić, że dosyć surowo, ale z wielką miłością. Z moimi pierwotnymi argumentami, na temat surowego wychowania, w naszych luźnych rozmowach, nie zgadza się moja sympatia- Kinga. Uważa, że z dziećmi nie trzeba, wręcz nie jest wskazane surowo- doszedłem do wniosku, że wie lepiej, przecież już wychowuje dziecko. Kinga zauważa, pewnie trochę ze swojego życia, że przemoc zawsze rodzi przemoc. Dziecko wychowywane surowo- często bez pozytywnych uczuć, nie będzie znać właśnie pozytywnych uczuć. Często bywa, że nie będzie potrafiło kochać, bo przecież często nie było kochane. Później to uczucie jest już nie do odzyskania. O wiele lepsze efekty przynosi spotkanie, rozmowa, niż kara. Bywa tak, że rodzice, wyznaczając kary dzieciom, często wyładowują w ten sposób swoje niezdrowe emocje. Brak rozmowy, a tylko karanie, nie motywuje dziecka właściwie. Jest tak, że następnym razem dziecko nie będzie myśleć jak uniknąć i nie powtarzać błędu, tylko o tym, jak uniknąć kary. Dlatego powinna być preferowana metoda „marchewki”, a nie „kija” - oczywiście w rozsądnych granicach. Przecież szybciej i chętniej zrobimy coś, myśląc o nagrodzie, a nie ze strachu przed karą. Kiedy jeszcze nie byłem, jak wspomniałem wcześniej, z Kingą byłem zwolennikiem surowego wychowania. Jednak kiedy posłuchałem jej, obserwuję życie mojej sympatii, znając ją z dzieciństwa zmieniłem pogląd na ten temat. Obecnie trudno mi udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie postawione w temacie mojej pracy. O tym, jak wychowywać dzieci, doszedłem do wniosku, tak naprawdę zdecydować, kiedy sam zostanę ojcem. Wiem jednak, że od wychowania zależy

cała przyszłość dziecka. To rodzice decydują o tym, kim ich dziecko będzie w przyszłości, czy będzie dobrym, kochającym człowiekiem, czy bezwzględnym egoistą. Moja mama, w wychowaniu moim i mojego rodzeństwa łączy surowość i bardzo wielką miłość. Myślę teraz, że to najlepsza metoda wychowawcza. Surowość jednak nie może oznaczać bezustannego, niesprawiedliwego karania dzieci. Jestem zdecydowanie przeciwny stosowaniu kar cielesnych. Uderzone dziecko zawsze czuje się pokrzywdzone, uważa, że niesłusznie tak bardzo cierpi. O wiele lepszą karą jest, na przykład zakaz wyjścia z przyjaciółmi, zabranie kieszonkowego, czy spotkania się z sympatią. Ale karę można wymierzyć tylko wtedy, gdy dziecko naprawdę zawiniło. To drugi ważny problem. Wielu rodziców karze dzieci, nie będąc pewnym, czy dziecko faktycznie zawiniło. Podaję przykład: widząc zniszczoną pralkę, zaczyna krzyczeć lub co gorsza wymierza klapsa. A przecież nigdy nie ma stuprocentowej świadomości, że to właśnie dziecko to zniszczyło. Może to być wina brata, ojca, lub innego członka rodziny. Zanim wymierzy się karę, trzeba usiąść do rozmowy, wysłuchać, co ma do powiedzenia dziecko. Jeśli faktycznie jest winne, musi ponieść konsekwencje swojego zachowania. Kara musi być zawsze adekwatna do przewinienia, nie można w ten sam sposób karać nieumyślnego zbitcia szklanki i uderzenia młodszego brata, czy umyślnej kradzieży. Najważniejsze jest jednak to, żeby dziecko nawet wtedy, kiedy jest przez rodziców karane, wiedziało, że rodzice je akceptują, kochają, że jest dla nich ważne. To bardzo trudne, bo przecież nikt nie lubi być karany i każdy buntuje się przeciwko karze. Ale jeśli rodzice wytłumaczą dziecku, że to, co zrobiło, było złe lub niebezpieczne, wtedy dziecko już tak bardzo się nie buntuje, i najważniejsze -w przyszłości nie popełnia więcej tego błędu. Zawsze trzeba naświetlić dziecku, dlaczego i za jakie przewinienie zostało ukarane. A kiedy kara zacznie „funkcjonować”, wszystko w otoczeniu dziecka powinno wrócić do normalności – mama, tata ponownie powinni przytulać dziecko, dostrzegać pozytywne jego postawy i zachowania, a jednocześnie nie wracać cały czas do przewinienia.

Jak wspomniałem obecnie stoję na stanowisku, wychowywać nie surowo, lecz mądrze, konsekwentnie i z miłością. Tak właśnie, moim zdaniem, powinno się wychowywać dzieci, aby były dobrymi i odpowiedzialnymi ludźmi. Takim właśnie ojcem będę ja, ale przekonam się o tym kiedy nim zostanę.